

LISKOWIANIN

Miesięcznik poświęcony zagadnieniom społecznym z uwzględnieniem Instytucji Liskowskich.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

LISKÓW — koło Kalisza

poczta: teleg. i tel. w miejscu. Konfio czekowe P.K.O. 63832

PRENUMERATA WRAZ Z PRZESYŁKĄ WYNOŚI:

rocznie 4 zł 50 gr. półrocznie 2 zł 50 gr.

CENA OGŁOSZEŃ: str. 60 zł., 1/2 str. 30 zł., 1/4 str. 15 zł., 1/8 str. 8 zł.
drobne ogłoszenia po 20 gr. 1 wiersz petitowy jedno-lamowy.

TREŚĆ: 1) Do naszych byłych wychowanek i wychowanków. Zaproszenie. 2) Już czas pomyśleć o popłanach. 3) Słowo do młodzieży o wiosnie duszy. 4) Kilka słów o Snopkowie. 5) Jak kierować wychowaniem i wykształceniem młodzieży. 6) Ogólny program nauki w szkołach zawodowych: męskiej i żeńskiej. 7) Katolik, Polak, człowiek oświecony i społeczny w Liskowie. 8) Co słychać w Sierocińcu. 9) Ze szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej. 10) Adresy

Do naszych byłych wychowanek i wychowanków.

Zaproszenie.

W bieżącym roku zbliża się dziesięciolecie istnienia Zakładu wychowawczego w Liskowie pod nazwą „Sierociniec św. Wacława”. Uroczystość ta, która pragniemy uczcić na miejscu, nie jest i Wam, Kochani Wychowankowie, obojętną. Wiem o tem z Waszych listów, rozmów i zapowiedzi, że jak nadejdzie czas tego radosnego obchodu, to i Wy, byli wychowankowie, rozsypani dziś po całej Polsce, zbiegniecie się jak wiosenne ptaszki do rodzinnego i, jak się wyrażacie, „ukochanego gniazdka”. Przyjedźcie, aby odwiedzić ten miły kącik, gdzie odebrałście wychowanie, naukę i sposób do życia, aby paść w objęcia dawnym Waszym przelożonym, a uściskać to młodsze pokolenie, które pozostaje w Zakładzie; przyjedźcie wreszcie, aby spotkać się z dawnymi koleżankami i kolegami, z którymi po rozstaniu się nie jedno z Was już się nie widziało. Ież to dotychczas odebrałszy listów i zapytań, kiedy, którego dnia będzie nasz zjazd koleżeński, familijny?

Otoż dzieci kochane, termin obchodu dziesięciolecia i jednocześnie Waszego zjazdu jest naznaczony na dzień 15-go czerwca 1930 r. Przewidywany program jest następujący: przyjazd wychowanków winien nastąpić w sobotę, dnia 14-go czerwca, mo-

zliwie wcześniej, najpóźniej na godz. 3.30 po poł. do Opatówka. Tegóż dnia rozgościcie się, zapoznajcie ze swoimi wychowawczyniami i wychowankami, a przed wieczorem jeszcze będzie wspólna fotografia. Na drugi dzień w niedzielę rano o 9-ej uroczyste nabożeństwo, w południe wspólny z zaproszonymi gośćmi obiad, po obiedzie poświęcenie boiska sportowego, zabawy i popisy, wieczorem raut i teatr. W poniedziałek rano o godz. 9-ej nabożeństwo za zmarłe Wasze rodziny, oraz zmarłych koleżek i koleżanki; pożądaną byłaby spowiedź i Komunia św. na ich intencję. Następnie konferencja wypowiedziana do Was, rozdanie pamiątek, a po obiedzie pożegnania i rozjazd. Wiedząc przelo o terminiejazdu, już teraz zawczasu tak się starajcie na swoich stanowiskach i proście Waszych pracodawców, by Wam nie odmówili przynajmniej trzydniowego urlopu. Specjalnie pisząc do Was nie będziemy, czylna zaproszenie nasze w „Liskowianinie” umieszczone, musi wystarczyć, ponadto prosimy, byście jedni drugich zawiadamiali o tym zjeździe, bo możliwe jest, że pismo to dla braku dobrego adresu do wszystkich nie dojdzie. Musimy jeszcze nadmienić, że w dniu 15-go czerwca obiecało zaszczycić nasz zjazd swoją obecnością wielu dygnitarzy państwowych.

Mamy pewną nadzieję, że zobaczymy się wspaniale, że nikogo nie braknie. A więc do milego widzenia za kilka tygodni.

Zarząd obchodu 10-cio lecia poczynił starania celem uzyskania 50-cio procentowej zniżki kolejowej w powrotnej drodze z Liskowa do domu.

Kurator Fundacji Sierocińca
Ks. Wacław Bliźniński.

Przełożona Zakładu
S. Anna Moskwitynowna.

Już czas pomyśleć o poplonach.

Zdawałoby się, że trochę wcześniej już myśleć o tem, czem w przyszłym roku będziemy karmili krowy, kiedy jeszcze ten rok nie minal.

Tak, ale komu tej wiosny paszy dla bydła zabrakło, ten uwierzy mi, że już czas myśleć o przyszłej zimie i wiosnie.

Czasy obecne zmuszają nas do podniesienia w gospodarstwach naszych hodowli bydła i trzody, podniesienie jednak tej, tak bardzo wydajnej galezi gospodarstwa zależne jest w dużej mierze od tego, czy posiadamy dostateczną ilość dobrej paszy, którą wzywimy mamy inwentarz — ale wzywimy tak by była z tego pewna korzyść. Często krótko narzekamy na złe bydło; mówimy, że niemięczne, że się nie oplaci kupować pasz tręściwych i t. d.

Dlatego też pisze, że już trzeba myśleć o tem czem się będzie karmił inwentarz w przyszłym roku, myśleć dlatego, że teraz jeszcze jest pora, by postarać się o dobrą, tanią paszę, by zwierząt nie głodzić i nieopychać siewką ze słomy.

Już teraz pomyśleć trzeba o poplonach pastewnych, przygotować nasienie, upatrzyć pole, w którym poplony będziemy zasiewać. Mam na myśli uprawę poplonów po sprzecie żyta — a jakie poplony zasiewać powinniśmy, o tem słów parę. Czas leci szybko; przyjdą żniwa, skosi się żyto i będzie jeszcze dużo czasu pozostanie do zimy, musimy więc wykorzystać ten czas i ziemię zaraz po sprzecie żyta jaknajprędzej podorać i posiać na niej mieszanki pastewne, w takim składzie: 40 kg wyki, 40 peluszek, 20 owsa i 20 jęczmienia na morg, a do jesieni będziemy mieć, o ile będzie niezabardzo sucho, dobry pokos; możemy spaść to na zielono w jesieni, albo zrobić kiszonkę, która będzie doskonałą paszą dla bydła na wiosnę. Ziemia też dużo na tem skorzysta, bo rośliny motylkowe wzbogacają ją w azot, który czierpią z powietrza. Wskazanem byłoby zasilić mieszankę małą dawką soli potasowej w ilości 150-ke na morg, b wydatek sownie się oplaci. Szczególnie oplaci się to w tym roku, gdy mało plantuje buraka cukrowego, a więc nie będzie liści i wytlotów, tego tagiego materiału, z którego corocznie dość dużo zapasy gospodarze przygotowywali na zimę i wiosnę. Wszyscy dzisiaj myślą o tem, by podnieść dochodowość swego gospodarstwa, a jedyne źródło, z któ-

rego można będzie większe wyciągnąć korzyści, to inwentarz, ale inwentarz dobrze utrzymamy. Wic zamiast tego, by ziemia leżała po sprzecie żyta i próżnowała do jesieni, trzeba ją wykorzystać.

Jeżeli ziemia jest czysta, nieleże wynawozona, oplaca się bardzo rzepa ściernikowa, która do jesieni zdąży jeszcze urosnąć i da dość pokaźny zbiór paszy soczystej, którą ze względu na trudne przechowanie spaszamy zaraz na jesieni, a temsamem oszczędzamy innych pasz trwałszych na zimę i wiosnę.

Na ziemiach uboższych z powodem nasiał można gorczyce białą, która szybko rośnie, kiedy wczesną jesienią brak pastwiska, daje ona dość sporo pożywienia dla bydła; trzeba tylko spasać je podczas pogody, gdyż wywołuje wzdęcie, gdy jest mokra. Nie mogę tu jeszcze pominąć i wyki kosmatki (wyki zimowej), która odrasta bardzo wczesnie na wiosnę, daje dużo dobrej paszy i to w takim czasie, kiedy jej najwięcej potrzeba. Zaraz więc po żniwach na wolnym od perzu kawalku roli nawozimy obornik około 10 — 12 fur parokonych na morg, płotko przyorujemy i natychmiast bronujemy. Około połowy sierpnia bronujemy, by wyniszczyć chwasty i wysiewamy siewnikiem co drugą redliczkę wykę zimową, a około połowy września wsiewamy między rzędy wyki żyto i pszenicę; pół ogólnej przestrzeni zasiewamy żytem, pół pszenicą, a to w tym celu, by mieć paszę mieszaną — żyto bowiem wczesniej od pszenicy się wykłusza, a wykłozzone jest niemięczne i niechętnie pizez bydło zjadane.

W bardzo wielu miejscach sadowi się sporo kartofli wczesnych, wcześniej wykopuje, kartofliśka bez użyciecznie leżą do jesieni, trzeba je także obsiać mieszanką, by ziemia nie próżnowała — jeżeli ziemia nie będzie próżnować, to i gospodarz będzie miał pracę; pasza zaś potrzebna zawsze, nadmiaru paszy, zdaje mi się, nie spałkałem w żadnym gospodarstwie. A więc już czas pomyśleć o poplonach.

J. Przygodzki.

Słowo do młodzieży, o wiosnie duszy.

„Boże daj, Boże daj, by zakwit-
nął wieczny maj”

Wiosna! tysiącem głosów rozbrzmiewa ten wyraz w naturze; słycać go w śpiewie ptasząt, w szmerze strumyka, w szumie lasów. Główni wonnych kwiatów, które z radością kapiają się w blaskach słońca, za każdym powiewem wiatru, szepczą cichą pieśń o wiosnie. Każdy promień słońca, łamiący się w kroplach rosy w tysiące kolorów, wzbudza uśmiech na ustach wiosny.

Któż z nas jej nie lubi? — Stary i młody, prostaczek i człowiek inteligentny, bogaty i ubogi — wszyscy się nią zachwycają. Każdy jak kto umie

doszukuje się w niej pierwiastków piękna, radości i ukोजना. — Bo wiosna to nowe życie, to radość i szczęście, wiosna, to okres wiary i nadziei, wszak wrzucamy w ziemię ziarno, i bogatych po niem oczekujemy plonów

Młodość człowieka — to wiosna Młodości! Młodość powtarzamy, jednak często fałszywie ją rozumiemy i nie zastanawiamy się, jakie ona drogocenne skarby posiada. Skarby te droższe są nad dżamenty i szafiry, a dlatego droższe, bo posiadają cechy żywotne, któremi są: miłość, zapal, poświęcenie i odwaga. Młodość — to wiosna. Tu taksamo, jak tam budzi człowiek, wszystkie swe siły fizyczne i duchowe po to, aby działać.

Wiosna Twojego życia, kochana Druchno, to okres, w którym pracujesz w Stowarzyszeniu W sercu Twojem budzą się wtedy wspaniałe kwiaty wiosenne, o wonnym zapachu i pięknej barwie i, aby nie zwiędły, musisz je starannie podlewać i plewić, musisz im dać dużo słońca, a po burzy i mroźnym poranku, temwięcej zaopiekować się niemi. Owe kwiaty, to nic innego jak: zapal, poświęcenie i chęć do czynu, to nic innego tylko cnoty młodości, które winny objawiać się w czynie dla dobra ogólnego.

Słońcem dla owych kwiatów, to radość serca Twego. Powinnaś ją zawsze zachować! Idź z radością, na zebrania, wszelkie obowiązki, jakie nakłada na Ciebie Stowarzyszenie bierz chętnie z nadzieją, że w miarę swych sił spełnisz je najlepiej. Gdy ogarnie Cię zniechęcenie, lub brak uznania, gdy spotkasz się z niepowodzeniem, bo i to się zdarza, — wtedy nie opuszczaj rak bezczynnie, wyrwij chwasty zniechęcenia z Twej duszy, w takich dniach powiększaj zar duszy Twej i wołaj z Mickiewiczem: „I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu”.

Pamiętaj, aby nie zmarnować darów młodości! Zapalu — użyj przy pracy, radości i pogody do uszczęśliwienia drugich, odwagi — do wyrobienia swego charakteru, by był mocny na burze i niespodzianki życia. To też na sztańdardzie Twego serca wyhaftuj czynnym myśl: „Boże daj, by zakwitł wieczny maj” — Wieczna radość i zapal niech będą zaletami Twej duszy; niechaj wygląda ona tak, jak wiosna w przyrodzie, która niemal z każdym dniem ukazuje nowe cuda.

Gdy byliśmy w ciężkiej niewoli, wtedy nasi 3ej wieszczowie przez stworzenie przepięknej poezji, którą w literaturze nazywamy romantyzmem, wzbudzali w narodzie polskim wiosnę, wzbudzali miłość, wiarę i nadzieję w uzyskanie pogodniejszego jutra. Oni rozpalali zar serca emigrantów, oni dawali wiosenny pokarm całemu narodowi, by wyrwać go z otchłani zwiątpienia i rozpacz.

Dzisiaj niemniej możemy czerpać z ich rad i wskazówek. Dzisiaj w czasach powojennych wśród drożyzny i ciężkiej pracy o byt, wśród zmartwień i szarych dni, wśród niezgody i walki — trzeba nam radości; i chociaż nie ujawnia się ona nazwewnątrz, bo różne są usposobienia ludzi, to jednak w sercu mamy ciągle pogodę i zadowolenie z pracy. To wszystko niech najbujniej rozkwita na podłożu serca młodzieńczego, niech tam świeci swój triumf wieczny maj.

St. Mir.

Kilka słów o Snopkowie.

Snopków pod Lwowem jest Wyższą Szkołą Gospodarczą Żeńską. Aby uzyskać dyplom, trzeba przejść wszystkie zajęcia praktyczne, zdać wszystkie colloquia, odbyć roczną praktykę w wybranym dziale (specjalizacja: hodowla, gospodarstwo domowe, ogrodnictwo i szwalnia) i wreszcie zdać egzamin dyplomowy. Wszystko to trwa trzy lata. Dział praktyczny obejmuje trzy kuchnie (służbowa, gospodarska i wykwińska), szwalnię, cerownicę, pralnię, porządki, tkalnię, kredens, piekarnię, cukiernictwo, masarnię, przetwory z owoców i jarzyn, ogrodnictwo, pszczelarstwo, hodowlę (krow, świń i drobiu) oraz mleczarstwo. Dział teoretyczny obejmuje: a) przedmioty rolnicze: gleboznawstwo, chemię rolną, rolnictwo i organizację gospodarstw rolnych; b) przedmioty hodowlane: anatomję, hodowlę, biologję, żywienie, kurzarstwo, mleczarstwo, weterynaryę; c) przedmioty ogrodnicze: morfologję, fizjologję roślin, systematykę roślin, warzywnictwo, sadownictwo; d) przedmioty gospodarcze: chemię organiczną i nieorganiczną, towaroznawstwo, bakterjologję, dietetykę, higienę; e) przedmioty pedagogiczne: psychologję, dydaktykę i historję wychowania; oprócz tego księgowość, ekonomję, Polskę Współczesną, współdzielczość, higienę dziecka, estetykę mieszkań i teorię śpiewu. Wszystkie te przedmioty wykładają profesorowie wyższych uczelni i bez względu na późniejszą specjalizację muszą być one zdane w przeciągu dwu lat.

Rozkład dnia w Snopkowie: rano 4 ty godziny zajęć praktycznych (8^h — 12^h), popołudniu 4 godziny wykładów (15^h — 19^h). Godziny wolne zajmują: nauka i praca społeczna, obejmująca utrzymanie i opiekę nad własną ochronką, wypożyczalnię książek dla ludności wiejskiej, korepetycje dla dzieci szkół powszechnych i pracę propagandową gospodarczo-oświatową.

Kandydatki na słuchaczki Głównej Szkoły Gospodarczej Snopków muszą mieć ukończone 8 klas gimnazjum i maturę.

Rok trzeci przeznaczony jest na specjalizację i właśnie my, Snopkowiarki trzeciego roku, po odbyciu sześciomiesięcznych praktyk we wzorowych majątkach prywatnych przy obozcie, chlewni i kurniach praktykę mleczarską odbywałyśmy w Liskowie. Skorzystaliśmy bardzo dużo i to w dziale praktycznym i teoretycznym (wykłady, laboratorium).

Przyjęte zostaliśmy gościnnie i w czasie naszego krótkiego pobytu okazano nam dużo życzliwości i serca, to też co do naszego wuzenia powiemy krótko, lecz szczerze: Liskowem jesteśmy zachwycone.

Tą drogą najłatwiej nam jest złożyć nasze serdeczne podziękowania Ks. Pralatości Blizniękiemu, Ks. Jaworskiemu oraz p. Dyr. Cerulowi, p. Inż. Jankowskiemu i wszystkim tym, którzy byli dla nas tak dobrzy i mili, i zapewnimy, że o Liskowie nigdy nie zapomnimy.

Snopkowiarki.

Jak kierować wychowaniem i wykształceniem młodzieży.

Jak wiemy z życia codziennego, chcąc by dziecko dobrze wychować, trzeba i dolożyć do tego trochę pracy ze strony rodziców. Sprawa wychowania dzieci zazwyczaj jest traktowana bardzo źle. Rodzice rzadko zastraszają się nad wychowaniem dziecka. Sprawę tę pozostawiają na łaskę Boską. Nie—sprawę wychowania dzieci musimy dziś traktować, jako jedno z najpoważniejszych zagadnień społeczeństwa.

Wiemy, że młodzież stanowi przyszłość naszego narodu. Wiemy też, że obecne pokolenie wychowane pod zabarami, a często i w duchu zaborców naszych, nie jest tem, czem być powinno społeczeństwo kraju.

Dlaczego mamy dziś tylko wszędzie walki moralne w Sejmie, w urzędach, przy pracy, a nawet, co z goryczą i bólem trzeba stwierdzić—wytwarzają się walki z kościołem. Straszne to jest, lecz przeważnie dlatego, że nie jesteśmy wychowani w jednym duchu narodowościowym.

To obecne młode pokolenie ma być ideałem naszej Ojczyzny, ma z nich powstać nowa epoka prawdziwego społeczeństwa polskiego, na której ma się oprzeć strona mocarstwa i dobrobyt kraju.

My Polacy, gdy tylko chcemy, niema nic dla nas trudnego, gdy dolożymy tylko trochę pracy do wrodzonych naszych zdolności, — tworzymy ideały, o jakich inne narody inogą tylko marzyć.

Dobre wychowanie dziecka decydująco wpływa na jego prawy charakter w przyszłości. Szlachetne cnoty wpojone w jego młode serce tkwią wiecznie.

A więc rodzice nie zaniedbujcie tej najważniejszej sprawy, chronicie dzieci od złego otoczenia. Wpajajcie w nich szlachetne zasady, a co najważniejsze — uczcie ich kochać i miłować naszego Ojca i Opiekuna, naszego Odkupiciela i naszą Najświętszą Matkę.

Rodzice — wiedźcie, że za złe wychowanie dziecka, jego przestępstwa bierzecie na swoje sumienie. Pamiętajcie więc o wychowaniu swych dzieci!

Następnie druga rzecz, co jest także nie mniej ważnem, to jest pokierowanie panienką, czy młodzieńcem do życia praktycznego.

Rodzice gdy posiadają trochę majątku, lub gospodarstwo, sądzą, że nie potrzebują już swych dzieci uczyć, bo np ich córka dostanie dobry posag, to i tak jej dobrze będzie. Złeto jest rozumowanie. Nie wymaga się, by kształcić swe dzieci w gimnazjach i uniwersytetach, co pociąga za sobą olbrzymie koszta, na które się każdemu trudno zdobyć, lecz bezwzględnie każdy, jeśli nie może swe dzieci kształcić w szkołach wyższych, winien wykształcić zawodowo.

Mamy już przecież tyle szkół zawodowych w Polsce, jak szkoły: Rzemieślnicze, Rolnicze, Hodowlane, Mleczarskie i inne, dla chłopców, oraz szkoły zawodowe dla dziewcząt.

Mamy np. w Liskowie tyle szkół zawodowych, gdzie każdy może swe dzieci wykształcić, bo są sto-

sunkowo nie duże opłaty, młodzież wychowuje się w zdrowym duchu religijnym, moralnym i społecznym.

Każdy tu znajdzie dla siebie odpowiedni kierunek, w jakim chce się uczyć i pracować. Kto ma zdolności i zamiłowanie do rzemiosła, znajdzie tu szkołę Rzemieślniczą, wychowującą corocznie młody zastęp rzemieślników, o zdrowych zasadach sumiennego rzemiosła polskiego; kto chce poświęcić swą pracę na rozwójem i ulepszeniem hodowli w rolnictwie polskiem, nabędzie tu odpowiednich i potrzebnych ku temu wiadomości w Szkole Hodowlanej; kto zaś chce przyczynić się do szybkiego podniesienia warunków materialnych rolników, niech wstąpi na Kurs Mleczarski i po skończeniu pracuje sumiennie na niwie rozwoju spółdzielczości mleczarskiej. Panienki także znajdują tu wszystko, czego im tylko do późniejszego życia potrzeba, gdyż mogą się wyczerzyć: krawiecczyni, trykotarstwa kilimkarstwa, haftowania, gospodarstwa i tego wszystkiego tylko w szkole Zawodowej Żeńskiej.

A więc rodzice—pamiętajcie o swych dzieciach. Nie zapominajcie, że Waszym obowiązkiem jest wychowanie i danie możności swemu dziecku do życia i egzystencji.

Bronisław Jagiello.

Ogólny program nauki

i warunki przyjęcia do Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Liskowie na rok szkolny 1930/31.

1. Szkoła ma dwa działy: stolarsko-zabawkarsko-rzeźbiarski i ślusarsko-mechaniczny, zależnie od uzdolnienia i woli rodziców uczniowie są przyjmowani na jeden z działów, przyczem kandydaci wstępujący na dział ślusarsko-mechaniczny jedno półroczce pracują w dziale stolarskim.

2. Nauka trwa 3 lata, opłata 160 zł. rocznie, płatne w umówionych ratach, oraz jednorazowo wpisowe 10 zł.

3. Procz zajęć praktycznych wykładane są z teorii: religia, język polski, arytmetyka, geografia, nauka o obywatelstwie, materiałoznawstwo, ogólne wiadomości z fizyki, mechaniki, technologii zawodowej, elektrotechniki, rysunki, kreślenie, higiena, gimnastyka.

4. Nauka rozpoczyna się 3-go września

5. Kandydaci muszą wykazać się świadectwem Szkoły Powszechnej (co najmniej 6 oddziałów), świadectwem moralności od miejscowego proboszcza, świadectwem zdrowia i metryką urodzenia. O ile kandydat niema świadectwa z 6 oddziałów podlega wstępnemu egzaminowi.

6. Wyżej wymienione zaświadczenia wraz z własnoręcznym podaniem o przyjęcie do szkoły, należy skierować do Dyrekcji szkoły, w miesiącach czerwcu, lipcu i na początku sierpnia.

7. O przyjęciu do szkoły kandydaci będą zaświadczani piśmiennie.

8. Przy szkole jest bursa, w której utrzymanie wynosi 50 zł miesięcznie, za pranie dodatkowo 5 zł miesięcznie.

9. Uczniowie otrzymują ulgi wojskowe i 50 % zniżki kolejowej, na równi ze szkołami państwowymi.

10. Uczniowie winni być zaopatrzeni w zmianę w bieliznę, pościel, ubranie i obuwie, ręczniki, chustki, ubranie granatowe robocze, szcztotki do ubrania i obuwia, szczoteczki do zębów.

11. Dojazd do Liskowa koleją do st. Opatówek (na linii Warszawa—Łódź—Kalisz) stąd 15 kilometrów szosą do Liskowa autobusem o godz. 10-ej i 16-ej codziennie.

12. **Adres:** Dyrekcja Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Liskowie, poczta, telegraf i telefon: Lisków—Kaliszki.

Uwaga: Przy szkole są otwarte wieczorowe kursa dokształcające dla szewców i krawców.

Ogólny program nauki

i warunki przyjęcia do Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Liskowie na rok szkolny 1930/31.

1. Szkoła ma dwa działy: 1) trzyletni kurs, obejmujący (do wyboru) naukę krawieczyzny: szycia, haftu, tkactwa, kilimkarstwa, zdobnictwa, oraz ogólne wiadomości z gospodarstwa i 2) dwuletni kurs, względnie jednoroczny, gospodarstwa domowego, obejmujący naukę gotowania, prania, prasowania, porządków domowych, pielęgnowania dzieci, Ponadto: hodowle, ogrodnictwo, mleczarstwo, przetwory owocowe, oraz krótki kurs kroju i szycia.

2. Prócz praktycznych zajęć na obydwóch działach wykładane są z teorii: religia, język polski, aryt-

metyka, geografia, higiena, towaroznawstwo, rysunki, śpiew, gimnastyka.

3. Nauka rozpoczyna się 3 września.

4. Kandydatki muszą się wykaazać świadectwem z ukończeniem szkoły powszechnej, (co najmniej 5 oddziałów) świadectwem moralności, od miejscowego proboszcza, świadectwem zdrowia, oraz metryką urodzenia.

5. Wyżej wymienione zaświadczenia wraz z własnoręcznym podaniem o przyjęcie do szkoły należy kierować do Dyrekcji Szkoły w miesiącach czerwcu, lipcu i na początku sierpnia.

6. O przyjęciu do szkoły kandydatki będą zaświadczane piśmiennie.

7. Opłata za naukę wynosi 140 zł rocznie, płatne w umówionych ratach, oraz wpisowe 10 zł.

8. Przy szkole jest bursa, w której utrzymanie wynosi 50 zł miesięcznie, za pranie dodatkowo 3 zł miesięcznie.

9. Uczennice otrzymują na święta i wakacje 50 % zniżki kolejowej, na równi ze szkołami państwowymi.

10. Uczennice winny być zaopatrzone w zmianę w bieliznę, pościel, siennik, ubranie i obuwie, ręczniki, chustki, miętę sfer, fartuszek czarny, szczoteczki do zębów, szcztotki do ubrania i bucików, 2 białe bluzki, nakrycie do stołu (łyżka, łyżeczka, nóż, widelec).

11. Dojazd do Liskowa koleją do st. Opatówek (na linii Warszawa—Łódź—Kalisz) stąd 15 kilometrów szosą do Liskowa autobusem o godzinie 4 popoł. codziennie.

12. **Adres:** Dyrekcja Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Liskowie, poczta, telegraf i telefon: Lisków—Kaliszki.

Katolik. Polak, człowiek oświecony i społeczny w Liskowie.

Często ludzie zadają sobie pytanie: kim ja byłem naprzód? Polakiem czy katolikiem? Co wobec tego powinienem więcej okazać? Polskość czy katolickość? Odpowiedź trudna! Ale! Jeden z pierwszych chrześcijan powiedział, że człowiek, jego dusza już sama przez się jest chrześcijańska. Chrześcijaństwo, katolickość tem więcej wiąże się z Polakiem. Polak dlatego nim jest, dlatego ma za sobą taką świętą przeszłość, że na progu swych dziejów umieścił chrzest Mieszka, pierwszego króla. Dlatego też, jeżeli można tu dać odpowiedź, to naprzód jestem katolikiem i ducha katolickiego naprzód powinienem objawiać.

Pierwszym objawem ducha katolickiego w Liskowie w tym czasie jest **piękno Wielkiego Tygodnia**. Wszyscy na swój sposób starali się pokazać, że religia Chrystusa, to religia piękna, wielkości Bożej — wspaniałości. Piękno to jednak od ducha powinno się rozchodzić. Dlatego upiekszyć naprzód

dusze — to staranie Liskowian. Posłużyła ku temu **spowiedź wielkoczwartkowa**. Dorocznym zwyczajem zjechało paru kapłanów, którzy wraz z miejscowymi spowiadali **cały dzień** — do późnego wieczora. Około 700 osób oczyściło swe dusze w Krwi Chrystusa Pana.

Piękny był **Wielki Czwartek**. Pięknym nastrojeniem braterskości Wierni pospieszyli tłumnie do Spowiedzi Świętej, aby móc przyjąć uroczystą Komunię Wielkoczwartkowa. Wraz z tymi, którzy się wyspowiadali we wtorek i środę około 300 osób przyjęło Pana do swych serc. Pomiedzy niemi wnidnaly 2 postacie starszych braci — kapłanów, siostr — zakonnice i wielu młodych pacholat — dzieci. Czulo się wtedy, że religia Chrystusa, to religia miłości i braterstwa. O, jak słodka jest miłość, jak słodkie byly chwile wielkoczwartkowe. Miłą niespodzianką była asysta, urządzona przez młodych kapłanów.

W czwartek również pociągala wszystkich „cie-

mnica". Zdaje się, że urzalenie jej było dobrem wynagrodzeniem Panu Jezusowi. Obfitość płonących świec i lamp, jako wyraz gorącej miłości, mnóstwo kwiatów, które przypominały cnoty, z jakimi dusze powinny się korzyć u stóp Ułajonego, a wreszcie bijące stale serca kochających miłośnic i miłośników Pana — oto co można było spoznać w przysłoniętej kaplicy. To nie ciemnica, ale Betanija, w której zapewne niejedna Magdalena składała Bogu to, co najdroższe.

Wielki Piątek i Sobota przenoszą nas do Grobu Chrystusowego. Trzeba powiedzieć, że wyglądał wspaniale. Czyja to zasługa? — Pasterza i owieczek. Ks. Pr. Bliźniński nie szczędził niczego. Wcześniej kazał pomalować dekoracje na płótnie, rozkazał zaprowadzić dużo świateł elektrycznego, krzątał się na wzór Marty ewangelicznej; aby tylko Panu nie zbywało na niczem. Dołączone światło świec i lamp, zieleni w postaci skrzynek zboża, kwiatów i świerków, a wreszcie wielbiące Pana serca — to wszystko było miłym miejscem spoczynku dla Uwielbionego dziś Chrystusa.

Oczywiście pociągnęło to za sobą koszt. Całość wyniosła 700 złotych. Dużo to, ale Panu dać można i trzeba. Zrozumieli to Liskowianie. Do Nie-dzieli Przewodniej kosztą zostały pokryte.

W wielkanoc i drugie święto wewnątrz kościoła wyróżniały się mocą kwiatów. Ołtarz zdał się tonąć w kwiatkach i zieleni. Wspaniale wyglądają znowu wieńce, spuszczające się od sklepienia aż do posadzki na boki. Uderza w oczy wszystkich zielono-białe wieńce z pierza; jest to dar i praca pp. Krakusowej i Langutowej.

Uroczym w Liskowie jest również miesiąc Marji. Od zarania miesiąca starano się głosić część Marji na świat cały. Pierwszego maja Sierociniec, wyświęcony przez p. Durde, odegrał z wiezy kościelnej ku uwielbieniu Marji „Już od rana rozpiewana". Muzyka rzucona na fale powietrza w cztery strony świata, szła coraz dalej i dalej, unosiła się hen, aż do stóp Królowej anielskiej; i z Jej błogosławieństwem wracała znowu do uszu śmiertelnika. A ten zastłuchany, ze muzyka wciąż gra jeszcze, a to echo(!) grało! Ta muzyka da się słyszeć z wieżycy kościelnej każdego rana i wieczora. Piękny sposób uczczenia Matki i Królowej naszej! W samym kościele figurę Niepokalanej Paniątki z przedsionka przeniesiono na widoczne miejsce w kościele z tą myślą, aby wszyscy o Niej pamiętali i szli Jej śladami. Poza tem dużo kwiatów i to codziennie prawie innych, moc światła, zwiększająca się niemal z dniem każdym przyciąga Wielbieli Marji.

A jacy Polacy w Liskowie. Według myśli jednego z naszych wieszczów, polskość powinna iść w parze z religijnością. Podobno stało się inaczej. Wyrazem uczuć dla Matki Ojczyzny niech będzie 3-ci Maja. W wielu miejscach te uczucia zamalo się uwewnętrzniły. Prawda, że powstał Specjalny Komitet Trzeciomajowy, że zajęto się wyteżenie przygotowaniem i wykonaniem wspaniałego boiska ćwiczeń i zabaw, ale cóż kiedy! Uroczystość 3-majowa zamalo na tem skorzystała. Odważono się nawet rzucić zda-

nie, że gdzie kucharek sześć, tam niema co jeść; a o boisku wyznaczono, że poto chyba je wykończono, aby na nie popatrzeć, lub przypatrzeć się, jak ludzie podnoszą drabinkę i umieją po niej zejść i potrafią chodzić po uwalowanej i nazwirowanej drodze.

Gdy mi zaczęło takie piękności opowiadać, gotów byłem naprawdę się pogniewać. Na szczęście zaczęło mi brać z włosem, jak to mówią. Przecież dopatrzone się i dużo dobrych rzeczy. Ach! Wiwat! Komitet, wivat wszystkie stany!! Ale za co? — Mówią, że udał się pochód w sam dzień uroczystości. Pochód urządzono od Sierocinca do Kościoła. Wzięły w nim udział: Przyp. Wojskowe, Straż miejscowa i okoliczne, Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej z Sierocinca (ze swym sztandarem (stowarzyszeń wiejskich brakowało!) dzieci Szkoły Powsz. z Liskowa i Szkół okolicznych, Szkoła Zawodowa Żeńska, Męska, Hodo-włana, Mleczarska, Koło Gospodyń w ciekawych strojach lutejszych, Komitet i ogół. Dodatnie wrażenie zrobili jednakowe przybrania szkół w czapki z ga-lązką zieleni po prawej stronie czapki. W pochodzie przygrywała orkiestra Sierocinca. Pochód, przesu-wający się pomiędzy zaczynającymi się zielenic drzewami i pobielonemi płotami wyglądał urocz. dosyć. Z części dnia najlepiej zdaje się wypadło nabo-żeństwo. Potężny śpiew, wykonany przez młodzież sierociniską w połączeniu z orkiestrą dętą posiadał w sobie tyle piękna i mocy, że do głębi przenikał duszę obecnych. Czuło się wtedy, że Polak łączy w sobie pobożność z miłością Ojczyzny, do czego pomaga mu piękno i wzbudzany zapal. Piękno i zapal unosiły dusze na skrzydłach dźwięków przed tron Boży. Cześć za to niestrudzenemu pracownikowi p. Durdzie. Niechaj to będzie zachętą do tem większej pracy!

Przemówienie okolicznościowe wygłosił Ks. Wikariusz. Mówił o tem, że Bóg w Swęj dobroci dał nam naprzód Matkę-Rodzicielkę, obdarował nas Matką-Ojczyzną, powierzył nas Matce-Marji. Najlepszym symtem tych dwu ostatnich Matek okaże się ten, kto oprócz pracy obywatelskiej, pobożnym będzie w życiu, według tego, że „na ziemi być Polakiem, to żyć bosko i szlachetnie".

Po nabożeństwie odbyła się defilada pochodu przed Gości i starszeństwem przy Urzędzie Gminnym. Po wejściu na boisko p. Inż. B. Mroziński przemówił do zebranych o znaczeniu Konstytucji 3-go Maja. Mówca zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, który podchwycyli zebrani, a echo rozniosło po zagonach i łąkach okolicznych. Po mo-wie nastąpiły popisy (niestety), a po nich zdjęcia fotograficzne; wzięto do nich wszystkich bez wszystkich (trochę za mądrze powiedziałem, ale...) O godzinie 12 nastąpił poranek dla dzieci.

Wieczorem urządzono Akademię. Przemówienie, związane z uroczystościami dnia wygłosił p. Sikorski. Z rzeczy podanych udały się: gra zespołu mandolin i skrzypiec ze Szk. Powszechnej pod kierown p. Pilińskiego, śpiew ze Szkoły Zawod. Żeń. i Sierocinca — pod kierown p. Durdy, jednokółka „Nim się ziścił 3-ci Maj" — odegrana przez Stowarz.

Młódz Polskiej wiejskiej. W jednoaktówce dobrze wypowiedziała prolog — Grzełńska, a świetnie grał Städtnicki — d-h Sptawski.

Z deklamacji miłe wrażenie zrobił wierszyk dziewczęca z Sierocińca i ucznia ze Szk. Hodowlanej. Uroczystość zakończono wiecezrą u Ks. Blizniskiego. Miły nastrój dobrze świadczy o Cz. Gospodarzu i Zaproszonych.

Trzeba by też zejść trochę i na niziny. Coż się tu dzieje? **Kurs dla Gospodyń i dziewcząt im. Staszica** urządził drugą lekcję praktyczną gotowania. Przygotowano wiecezrę postną. Było na niej 16 osób. Zgotowano: salatkę (pyszna!), kartoflane kotlety z sosem, jajka faszzerowane — o, nie, nie, jeszcze raz nie fu, lecz faszzerowane i herbatkę z ciastkami. 20 kwietnia znowu urządzono uroczystość jajka Niby to chcą pokazać, że one nie do jedzenia, lecz do roboty, kurstiski w małej liczbie przybyły na jajko. Bardzo to dobre, że chcą pracować, lecz, żeby jechać, to trzeba smarować.

Dnia 22 kwietnia miało uroczystość świętego **jajka — Koło Gospodyń**.

Przyjemność te sprawił Kochanym Gosposiom Ks. Pr. Blizniski. Pomiedzy Gosp. widniała postać Siostry Kierowniczkii — Kajmowiczówny i Ks. Jaworskiego.

W sobotę 12 kwietnia nastąpiło zakończenie **Kursu Hodowli drobiu**. Egzamina wypadły nadszpiewanie dobrze. Białogłowy miały rozmaite figle piatac. Oczywiście wszyscy na tem dobrze wyjdziemy. Skończyły się jedne, rozpoczęły drugie. W dn. 28 kwietnia zawitaly do „Wsi Polskiej” — Liskowa pp. Snopkowianki. Posiadając wykształcenie gimnazjalne i Wyższą Szkołę Gospodarczą, przyjechały do Mleczarni liskowskiej na praktykę. Oto one: Bojanowska Zofja, Bizozowska Marja, Langierówna Irena, Soltyzińska Irena, Mullerówna Irena, Gabryszevska Aleksandra, Neuserówna Zofja, Miarczanka Teofila, Czarnocka Marta i Meisnerówna Janina. Przybyły tu ze Snopkowa, lecz tam pościągaly z całej Polski. 15 b m opuścily Lisków. Szczęść im Boże!

Nowicjuszką na ziemi liskowskiej jest p. Irena Kubisztalówna — nauczycielka Szkoły Zawod. Niech się czuje dobrze, a Bóg niech jej dopomoga, aby odpowiedziała złożonym w Niej nadziejom.

Ostatni dzień urzędu dziennikarskiego dla miesiąca kwiecień — mają przyniósł z sobą „Wieczór Szkoły Powszechnej”. Na całość wieczoru złożyły się: śpiew pod kier. p. Pilińskiego, mandoliny pod kier. p. Kassianówny, muzyka kierowana przez p. Pilińskiego i dwaaktówka „Strajk szkolny”. Miłe wrażenie zrobiły mandoliny, a „Strajk” oddziałal bardzo pouczająco. Szkoda, że społeczeństwo liskowskie tak mało się tem zainteresowało!

Co słyhać w Sierocińcu.

Widomo jak wspaniałość i okazałość nabożeństwa wiele przyczynia się do ożywienia uczuć religijnych zwłaszcza młodzieży, to też dzięki ofiarności dobroczynnych osób. przeznaczających na ten cel swe oszczędności, kaplica zyskała jedwabną białą

kapę i dwie czerwone pelerynki dla ministrantów. Sam ks. F. Jaworski złożył na ten cel 100 zł.

Dawno projektowany **plac na gry** dla chłopców coraz bardziej doprowadza się do zakreślonego porządku, tak więc już blisko amatorzy będą mieli większe miejsce do wyładowania swej energii w wolnej chwili i urozmaicenia zwykłego trybu życia.

I biednym chorym coś się dostało przy dorocznym odświeżeniu **budynku szpitalnego**; wykończono gustownie werandę tak, że całość przedstawia się malowniczo. Gdy zaś wodzywczę święta wielkocenne wszyscy się radowali i nasycałi, a samotni chorzy mogli najczęściej tylko z szybki okienka zdaleka śledzić ruchy zdrowych, dla otuchy tak z konieczności upośledzonych. **orkiestra** w uroczystość Wielkiej Nocy w godzinach popołudniowych swemi dźwiękami poszło rozjaśnić zamyślenie, sęspesnie, młodzieńcze czoła.

Złota wolność, której jest sporo w naszem kraju zacisznym, została wprowadzona na tory właściwe, zabezpieczające przed swawolą, wprowadzono bowiem **kartki** upowazniające do wyjścia na wieś, poza czasem przewidzianym przez regulamin dnia, každy niebaczny lub niebaczna na takie zarządzenie mogą się natknąć na kłopotliwe spotkanie z kimś z grona wychowawczego lub kogoś z wyżej postawionych osobistosci z Liskowa, jak np.: dyrektorów szkół, księży miejscowych, opieki porządku publicznego, dla uniknięcia której niewprzejmej niespodzianki, poszukuje się wychowawców wydających upowaznienia.

Malo może kto ma tyle kłopotu z doprowadzeniem rąk i twarzy do wyglądu „asy białej”, jak pracownicy zaoliwionych i pomurzonych z natury rzeczy warsztatów slusarsko-kowalskich. Sprawa mycia w takich szkołach przedstawiła przeważnie sporo kłopotu. Sypialnie bursy szkoły ziemiełniczo-przemysłowej zostały zaopatrzone w osobne **umywalnie**. Pocięsz się niemi szczególnie młodzi, którzy przez male rozmiary swej budowy ciała najlepiej nadają się do przeprowadzenia remontu wewnątrz parowych pieców, a wychodząc z nich podobni są do mieszkańców krajów podzwrotnikowych. Zaprowadzone są też kartki jak w Sierocińcu.

Do żywych chwil przeżytych należą **imienny** wychowawcy p. Wojciecha Durdy i później ks. kapłana Stanisława Tywonka. Pierwszym razem występowali chłopcy, pochwycy od okrągłych i riumianych „maluchów”, drugim razem cały Sierocińiec wynurzał swe uczucia w przygotowanych odpowiednio deklamacjach, śpiewach i utworach muzycznych.

Na **święta** przybyła do Sierocińca młodzież, zostająca na nauce w Włocławku, Kielcach, Słupcy; do krewnych wyjechało zaś sześćcioro, choć kandydatów było nie malo.

Dla wygody myjących naczyinia wjadalni urządzono **krany z ciepłą wodą**, gdzie przy ogniu kuchennym woda, przechodząc przez rury, nagrzewa się i automatycznie wpływa do zbiornika, a stąd do kranów.

Koniec kwietnia okrył kirem nasz zaulek, **po-grzebaliśmy** bowiem Aleksandra Żukowskiego ucz-

nia VII klasy Szkoły Powszechnej, zmarł w dniu 28 IV, długo chorował, nieraz wyrwał się ze szpon śmierci, odznaczał się talentem w rysownictwie i należał do pilniejszych w nauce, niechaj mu świeci światłość wiekiusia

Wioletlni pracownik społeczny, bardzo oddany Sierocińcowi p. Jan Woyciechowski, Naczelnik Wydziału Pracy i Opieki Społecznej, a u nas delegat Ministerstwa w Radzie Fundacji Zakładu zmarł na kuracji. Pograżony w smutku i żalobie Zarząd Sierocińca delegował na pogrzeb w Łodzi dwie siostry dla złożenia wieńca od sierot i ich opiekunów

Ze Szkoły Rzem.-Przemysłowej

W szkole Rzemieśniczo - Przemysłowej już w dniu 12 maja, na mocy rozporządzenia Kuratora, rozpoczęły się egzaminy teoretyczne dla wszystkich klas i trwały do dnia 17 maja włącznie.

U młodzieży, choć i przez cały czas była dobra obowiązkowość, jednak obecnie dało się wyczuć większe zainteresowanie nauką i pracą. Każdy tylko z myślą o egzaminach wstaje i kładzie się spać. Ciekawy jest tylko objaw, że wszyscy podczas egzaminów są weseli i nigdy się nie smućą i nie narzekają. Sadzę, że otrzymują ten spokój przez codzienne modlitwy poranne i wieczorne na bożeństwa, o których tak pamiętają, a zwłaszcza absolwenci. Dużo także spokoju tego otrzymują z ojcowskiej opieki, szanowanego i przez wszystkich kochanego Dyrektora p. Inż. Mrozinińskiego, zasłużonego szermierza na polu społecznym, który całe swe życie poświęca dla dobrego wychowania powierzonej Mu młodzieży. Wspiera nie tylko duchowo i moralnie, lecz bardzo dużo i materialnie — swych wychowanków.

Od 18-go maja do 18-go czerwca będą jeszcze w Szkole trwać zajęcia praktyczne, dla większego zgłębienia wiedzy fachowej. Tylko egzamin czeladniczy dla absolwentów odłożony jest do 28 czerwca.

B. J.

Na życzenie prenumeratorek podajemy adresy b. wychowanków i wychowanek Sierocińca.

Juljan Reszke, Kraków, ul. Kopernika, OO. Jezuitów. Edward Małek, Łisków - Kaliski. Bronisław Januszewski, Łisków - Kaliski. Piotr Michnikiewicz, Wilno pocz. Czarny Bór, maj. Prodziszczce. Stefan Biernadycki, Łódź. Szkoła Rzemieśniczo-Przemysłowa, Wydział Słolarski. Andrzej Gregorjew, Poznań, ul. Rożana 22, m. parter. Stanisław Witkowski, Warszawa, ul. Złota 14, m. 2, u p. Pieniążkiewicza. Stanisław Anaszewski, Warszawa, ul. Twarda 52, m. 23. Kazimierz Wilczyński, Warszawa, ul. Twarda 52, m. 23. Jerzy Bochenki, Warszawa, ul. Senatorska 30, miesz. 3. Bronisław Stasiak, Warszawa, 21 p.p. ochotn. wojsk. Paweł Czekiński, Bydgoszcz,

Szkoła Kolejowa. Onufry Zajac, Biuro Państw. kamieniołomów w Zagnansku, (woj. Kieleckie.). Józef Kulfan, Inowrocław, 59 p. p. 3 komp. Włkp Czesław Zaremba, Warta, ul. Świętojanska. Jerzy Wroblewski, Poznań, Szpital Miejski, ul. Samatzewskiego. Atanazy Szabalo, w Moszczanka, gm. Kosice, pow. Brześć n. Bugiem. Jan Samosiuk, Kalisz, Szkoła pow. im. A. Mickiewicza ul. Staszica, Edward Sielicki, Blaszk, pow. Kalisz. Peweł Szmietlik, Poznań, ul. Kwiatowa 7, u pp. Turkiewiczów. Dawid Litwiniuk, Łisków Kaliski. Antoni Bał, Łisków Kaliski. Bazyli Kucel, Łisków Kaliski. Piotr Wasilewski, Kraków, ul. Zyblikiewicza 5, u pp. Zamorskich. Jan Szmietlik, Poznań, ul. Kwiatowa 7, u pp. Turkiewiczów. Benedykt Sebastiany, Kalisz, ul. Wrocławska 23, u p. Drygasa. Piotr Zolotarewicz, Poznań, ul. Garbary 46, u p. A. Pabie. Stanisław Weber, Kutno, Odlewnia Wiśniowego.

Antonina Zubkowska, Skierniewice 18, p. kpt. Jezerski. Irena Selwanikówna z męża Omelaniukowa, Podluzne Kostopol. Zofja Węgrzynówna, Warszawa, ul. Filtrowa 37, Kolonia Staszica. Helena Kobylńska, Warszawa, ul. Smolna 17, miesz. 6. Elżbieta Stasiulisówna, maj. Rzeszyce, pow. Stolm, woj. Poleskie, u pp. Kulakowskich. Marja Wysocka, Poznań, ul. Lipowa Dębice 6, Marja Syczukówna, Lwówek, pow. Nowy Tomysł, woj. Poznański, S. S. Miłosierdzia. Elżbieta Drozdówna, maj. Lubiec, pocz. Szczerców, pp. Arkuszewscy. Franciszka Siemiocha, Baranowice, ul. Wodociągowa 18. Aleksandra Romanowa, Mięta-Garwolin, skrz. pocz. 15, woj. Lubelskie. Aleksandra Miniukówna, Łódź, ul. Pomorska 14, cukiernia Helena Mizerna, maj. Rozskowo, pocz. Skoki, woj. Poznański. Nadzieja Zacharczuk z męża Wojtyniak, Kraków, Kierownictwo budowy IV mostu na Wiśle. Teodora Szabalówna z męża Zabicka, os. Czernie, gm. Kosice, pow. Brześć n. Bugiem. Anna Glinka, maj. Ogorzelice, pocz. Proboszczowice, pow. Płock. Zofja Januszewska, Zgierz, ul. Marsz. Piłsudskiego 16, pp. Chojnacy. Wiktoria Frackiewiczówna, Pabjanice, Ogrody Widzewskie, skrz. pocz. 54. Zuzanna Kaliszkówna, Warta, apteka, u pp. Góreckich. Anna Gerasimówna, Skierniewice, Rynek, skład apteczny, u p. Pawłowskiego. Helena Kochanowska, Zakopane, Bystre, w. ilja Nosal. Katarzyna Zlotarewiczówna, maj. Bukrabowszczyzna, pocz. Malecz, wojew. Poleskie. Teodora Rusiłowna, Kalisz ul. Dobrzecka 19, u pp. Piaseckich. Aleksandra Kalinowska, Kalisz, ul. Stawiszynska, u p. p. Mazurków. Irena Kuleszówna, Łódź, ul. Juliusza 20, u p. Prawicz. Anna Biczukówna, Łódź, ul. Nowot 42, u pp. Minkiewiczów. Irena Zembruska, maj. Koszwały koło Nieszawy, cukrownia Dobra.

Administracja uprzejmie p. osi wszystkie Sz. Sz. Czytelniczki i Czytelników o jaknajszysze ulszczenie prenumeraty w sumie 450 ze cały rok. Sumę tę najlepiej przekazywać na P.K.O. № 63.832, „Liskowianin”.

Adm. również proszą o natychmiastowe zawiadomienie o wszelkich zmianach w adresie.

ADMINISTRACJA.